

Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia, J. Mucha, W. Olszewski (red.),
Toruń UMK, 1997, ss. 328

Omawiana praca jest zbiorem tekstów wygłoszonych w roku 1996 na międzynarodowej konferencji „Cultural Problems of Europe at the End of the 20th Century” w ośrodku toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Bachotku koło Brodnicy. Jej organizatorzy, a także redaktorzy tomu, J. Mucha i W. Olszewski, we „Wstępie” stwierdzili ogromną popularność problematyki związanej z tożsamością w ogóle, a europejską w szczególności, a także – ze sprawami etnicznymi, mniejszościami narodowymi itp.

Całość została podzielona na cztery części wyznaczające następujące kręgi zainteresowań: Jedna Europa czy dwie Europy?; Wielokulturowość na Zachodzie, wielokulturowość na Wschodzie; Migracje a tożsamość narodowa oraz Badania empiryczne nad tożsamościami narodowymi. Wielość konceptualizacji i metodologii. Głos zabrało 15 autorów. Opublikowane teksty w języku polskim lub angielskim doczekały się odpowiednich streszczeń, analogicznie w angielskim lub polskim.

Po lekturze całości można zaproponować pewien „katalog” poruszonych problemów. Dominującym było pytanie – czym w zasadzie powinna być zjednoczona Europa? W. Burszta („Dwie Europy”) przypomniał tradycje idei dotyczącej właśnie tej kwestii, by skupić się na zagadnieniu tożsamości europejskiej. Procesy zjednoczeniowe mające miejsce w Europie wywołują wiele emocji. Większość polityków i naukowców podkreśla jednak, że nie mogą być one jednoznaczne z niwelowaniem kultur narodowych i mniejszych grup etnicznych. Jedność bowiem nie powinna oznaczać jednolitości. Podobnie kwestię tę przedstawia W. Burszta. Slogan „jedność w różnorodności” w odniesieniu do kultury oznacza dostrzeżenie tego, co lokalne, narodowe. Nie ma mowy o jakiegokolwiek nadrzędności wartości europejskich, bo „projekt wspólnoty europejskiej to z pewnością Europa wzięta w cudzysłów w tym sensie, iż zawieszeniu ulec musi większość jej tradycyjnych wyznaczników tożsamościowych, rozpisanych na poszczególne narody i państwa” (s. 49). Problematykę tę dostrzeżemy również u B. van Steenbergena oraz W. Olszewskiego. Ostatni z nich, w tekście „Różnicowanie etniczno-narodowe – bogactwo czy dziedzictwo przekłete współczesnej Europy. Przypadek polskich Kresów”, zastanawia się czy owa wielość narodów i grup etnicznych charakteryzująca Europę powinna ją wzbogacić, czy dostarczyć kłopotów. M. Buchowski podjął zagadnienie wieloznaczności samego pojęcia „Europa” przypominając, iż dzieli się ją generalnie na: Europę Zachodnią, Środkowo-Wschodnią (tę dzieli się jeszcze na Środkową i Południowo-Wschodnią) oraz Europę Wschodnią. Szczególnie mocno została podkreślona żywotność i aktualność podziału na Wschód i Zachód, czyli dwupodział na romantyczny Wschód i oświecony Zachód (por. teksty A. Bokińca, A. Kowalskiego, W. Burszty).

Kolejna grupa zagadnień skupiła się wokół budzenia się świadomości młodych, odrodzonych struktur państwowych oraz grup narodowych, etnicznych. W sposób szczególny nawiązywali do nich A. Bokinić, A. Kowalski, S. Czerwonnaja czy – próbujący wyznaczyć cechy kultury narodowej – T. Nicolaidis i P. Kivisto. Bardzo blisko owej problematyki znalazła się wielokulturowość rozumiana jako podstawowy wyznacznik wspólnoty europejskiej. Poznajemy (W. Burszta) nadzieje – przywołanie gastronomicznej koncepcji narodu, według której naród nie jest żadnym „historycznym depozytem trwałych i niezmiennych wartości, ale swoistą symboliczną «kartą dań», układaną przez wszystkich, którzy na daną narodową wspólnotę się składają” (s. 46) – czy generalnie renesans tożsamości narodowych, etnicznych i rasowych (P. Kivisto), ale też i obawy związane z multikulturalizmem „kontrolowanym” (W. Burszta) czy inwazją „nowych” Europejczyków ze

Wschodu. Zaprezentowane zostały (B. van Steenbergem) cztery wizje przyszłości: nadchodzące „zderzenie cywilizacji”, które będą podtrzymywać swą odrębność, pojawienie się kulturowego hegemonu w postaci kultury amerykańskiej, „macdonaldyzacja kultury”, powstanie i utrwalenie się akceptowanych przez wszystkich wartości uniwersalnych oraz Nowa Era, czyli synteza kultur zachodnich i wschodnich, w tym zwłaszcza azjatyckich.

Kwestia tożsamości narodowej jest obecna w prawie wszystkich artykułach, ale szczególnie zajęli się nią autorzy przedstawiający wyniki prowadzonych przez siebie badań: W. Olszewski, S. Czerwonnaja, T. Faist, I. Kabzińska, M. Treszczyński czy J. Langer. Przedstawiono też interesujące rozważania na temat kanonu kultury narodowej (T. Nicolaidisa) na przykładzie podręczników szkolnych we Francji. Można tu zaobserwować swoistą ucieczkę od omawiania czy nawiązywania bezpośrednio do kultury i cywilizacji francuskiej na rzecz szerszego tła ogólnoeuropejskiego (eurocentryzm).

Zagadnienia asymilacji, integracji imigrantów, przedstawiają teksty T. Faista i M. Abdalli. Pierwszy z autorów porównuje zachowania imigrantów w USA i w Niemczech wskazując, iż amerykański system pluralistyczny jest bardziej otwarty na „innych”. Interesująca analiza funkcjonowania i znaczenia instytucji etnicznych powoływanych z jednej strony dla podtrzymywania etnicznej tożsamości, a z drugiej w celu ułatwienia włączania się do społeczeństwa przyjmującego. Asyryjczycy w Szwecji (M. Abdalla) mają wielkie kłopoty z utrzymaniem swojej tożsamości narodowej mimo proimigracyjnej polityki państwa szwedzkiego.

Wreszcie opracowanie (K. Szymańska) dotyczące cudzoziemców w Polsce, które spełnia dwa zadania: jest przeglądem stanu wiedzy na ten temat oraz sygnalizuje obszary niewiedzy, podsuwając tematy, problemy czekające na swoich badaczy.

Prezentowana praca zasługuje na uwagę. Dostarcza bowiem wiele materiału na temat dylematów tożsamości i europejskiej i europejskich widzianych z różnych perspektyw: politycznych, społecznych, socjologicznych, wreszcie kulturoznawczych. To, moim zdaniem, wartościowe i pobudzające do refleksji opracowanie naukowe. Niestety, na rynku księgarskim ta interesująca publikacja jest dość trudno dostępna, a – myślę – powinni po nią sięgnąć wszyscy ci, którym losy wspólnej Europy nie są obojętne. Jej zwolennicy, ale i przeciwnicy.

Urszula Kaczmarek

Potencjał społeczno-kulturowy polskich pograniczy, Z. Jasiński, T. Lewowicki, J. Nikitorowicz (red.), Opolska Oficyna Wydawnicza, Opole 1998, ss. 189

Prezentowana praca stanowi efekt badań prowadzonych w latach 1995–1997 w ramach projektu badawczego „Poczucie tożsamości narodowej i plany życiowe mieszkańców pograniczy”. Zagadnienie to ma znaczenie czysto poznawcze dla nauk o kulturze, ale o jego randze badawczej decyduje bardziej aspekt praktyczno-polityczny i społeczny. Ustalenie bowiem, jak w kulturowej rzeczywistości pograniczy etnicznych i państwowych zarazem kształtuje się, utrzymuje i ewentualnie przeobraża tożsamość narodowa jego mieszkańców, jak stan świadomości narodowej wpływa na orientacje życiowe ludności pogranicza, czy i w jakiej mierze ukierunkowuje jej zamierzenia życiowe, ma niebagatelne znaczenie dla państwa. Struktura i stosunki narodowościowe na obszarach przygranicznych muszą być brane pod uwagę w polityce zagranicznej każdego kraju, dotyczącej w szczególności krajów sąsiednich. Dogłębna znajomość realiów społeczno-kulturowych pogranicza to przede wszystkim możliwość przewidywania i zapobiegania sytuacjom konfliktowym mającym tutaj bezpośrednie „przełożenie” na „wielką” politykę i bezpieczeństwo zewnętrzne państwa.

Dla kraju zainteresowanego utrzymaniem stabilności zasiedlenia pogranicza istotne znaczenie ma nie tylko stan świadomości narodowej jego mieszkańców, ale również ekonomiczne związanie ich z tym terenem. Stąd konieczność planowego społeczno-gospodarczego rozwoju stref przygranicznych, dającego perspektywy życiowe miejscowej ludności. Rozpoznanie aktualnych zamie-

zeń życiowych młodych mieszkańców pogranicza pokazać może, na ile łączą oni swoje losy zawodowe i życie z regionem przygranicznym, jakie czynniki warunkują ich wybór miejsca bytowania i kariery zawodowej czy ewentualne decyzje migracji. Poczynione ustalenia składać się mogą na argumentację opartą na prowadzeniu odpowiedniej polityki gospodarczego rozwoju obszarów przygranicznych, co nie dla wszystkich uczestników praktyki politycznej jest sprawą oczywistą. Wielu z nich – bazując na potocznej obserwacji dotyczącej żywiołowej wymiany handlowej w pasie nadgranicznym – przekonanych jest, że rozwój ekonomiczny tych terenów dokona się bez ingerencji państwa w rezultacie działania li-tylko mechanizmów wolnorynkowych. Zdumieniu tej wizji doświadczać obecnie uczestnicy przygranicznego handlu, który po okresie kilkuletniej prosperity nie zapewnia już im stabilizacji ekonomicznej, a w dalszej perspektywie nie daje wszystkim gwarancji bezpieczeństwa socjalnego.

W myśl zapowiedzi redaktorów tomu, zamieszczone w nim teksty koncentrują się na trzech podstawowych zagadnieniach: „po pierwsze – potencjał społeczno-kulturalny pogranicza (pograniczy), po drugie – poczucie tożsamości narodowej młodzieży, po trzecie – plany życiowe młodzieży” (s. 9). Zapowiedź ta korygowana jest kilka stron dalej, gdzie uzyskujemy informację, iż w tomie tym przedstawia się jedynie kwestie potencjału społeczno-kulturowego – zgodnie zresztą z tytułem opracowania – zagadnienia następne pojawią się natomiast w projektowanej publikacji zatytułowanej „Plany życiowe młodzieży z terenów pogranicza”.

Podstawowe pytanie związane z tytułem opracowania brzmi: Jaką sferę rzeczywistości uznaje się w omawianej pracy za potencjał społeczno-kulturowy? Odpowiedź znajdujemy w artykule Tadeusza Lewowickiego i Zenona Jasińskiego, wprowadzającym do problematyki omawianego tomu, prezentującym ogólne założenia teoretyczne badań i stanowiącym wstępne podsumowanie rezultatów badawczych. Ze stosownych deklaracji terminologicznych wynika, iż pojęcie potencjału społeczno-kulturowego zakłada globalne (antropologiczne) rozumienie kultury jako wszelkiego rodzaju działalności ludzkiej i jej wytworów. Niezrozumiałe tedy staje się rozłączne traktowanie potencjału społeczno-kulturowego i potencjału gospodarczego, znajdujące wyraz w wypowiedzi, iż „uzupełnieniem i rozszerzeniem opisu potencjału społeczno-kulturowego są podstawowe informacje o potencjale gospodarczym regionów przygranicznych (po obu stronach granicy), handlu, współpracy w różnych dziedzinach życia” (s. 9). Według wcześniejszego oświadczenia Autorów wymienione przez nich elementy potencjału społeczno-kulturowego to „składniki najważniejsze i uznawane oraz uwzględniane w typowych charakterystykach potencjałów społeczno-gospodarczych”. W rzeczy samej poszczególne teksty przedstawiają przede wszystkim obecny stan infrastruktury społecznej (w tym kulturalnej i oświatowej) i ekonomicznej terenów przygranicznych warunkującym ich rozwój, uzupełniony o syntetyczny opis historyczny (i niekiedy etnograficzny) tych obszarów oraz aktywność kulturalną ich mieszkańców. Jak rozumiem, rezygnacja Autorów wszystkich artykułów z terminu „infrastruktura społeczna (społeczno-kulturowa)” na rzecz terminu „potencjał społeczno-kulturowy” ma określać możliwości rozwojowe rejonów przygranicznych, wyznaczone przez całość czynników społeczno-kulturowych, z przewagą – gospodarczych.

Zgodnie z łacińskim źródłosłowem „potencjał” to zasób możliwości, mocy, zdolności wytwórczej tkwiący w czymś. Stąd też określa się w recenzowanym tomie potencjał społeczno-kulturowy jako „możliwości [...] związane z zasobami dóbr kultury (duchowej i materialnej; także instytucjami dysponującymi tymi dobrami) i zasobami ludzkimi. Na opis tych zasobów składają się głównie – historia i tradycje regionu, swoistości określonego pogranicza, sieć osadnicza i ludność, informacje dotyczące struktury zatrudnienia, strategii rozwoju regionu, kultury i oświaty, ruchów społeczno-regionalnych, życia religijnego”. W tego rodzaju badaniach można wykorzystać również pojęcie podłoża kulturowego (historycznego) stosowane przez Ludwika Krzywickiego i Kazimierza Dobrowolskiego, szczególnie w tych rozważaniach, w których przedstawia się zastaną kulturę pogranicza.

W omawianym zbiorze mamy zatem teksty charakteryzujące: strukturę demograficzną, stan infrastruktury społecznej i gospodarczej, zatrudnienie i bezrobocie, system kształcenia oraz wybrane dziedziny uczestnictwa w kulturze na pograniczu polsko-białoruskim (Jerzy Nikitorowicz), zachodnim, polsko-niemieckim (Urszula Kaczmarek), południowo-zachodnim

(Franciszek Adamczyk), polsko-czeskim, z dokonaniem podziałem na kilka stref, z wyodrębnieniem Cieszyna jako specyficznego miasta pogranicza (Zenon Jasiński, Jolanta Suchodolska, Marek Skawiński). Mamy tu także opis czeskiej strony naszego południowego pogranicza etniczno-kulturowego (Blahoslav Kraus). Charakterystyka każdego obszaru dokonywana jest wedle dość jednolitego schematu, z pewnymi odmiennymi eksponującymi określone elementy danego terenu typowe czy specyficzne dla niego.

Generalnie rzecz biorąc jest to opis socjograficzno-statystyczny, a zatem wypełniony faktami i materiałem statystycznym zamieszczonym głównie w tabelach. Wysiłek Autorów w zebraniu i porządkującym przedstawieniu danych różnego rodzaju wart jest podkreślenia. Daje o sobie jednak znać niedostatek interpretacji owych danych, pokazujących czytelnikowi właśnie owe możliwości rozwojowe, wskazujących na kierunek przewidywanych zmian i przeobrażeń społeczno-kulturowych stref przygranicznych. Ogólne uwagi w tym zakresie znajdujemy w artykule wprowadzającym, pożądane byłyby wszelako uwagi podsumowujące i skonkretyzowane zarazem w poszczególnych opracowaniach. Autorzy założyli jednak, iż ich opracowania będą miały charakter czysto opisowy, idiograficzny, będą rodzajem sprawozdania z dokonanych ustaleń faktograficznych. Świadczy o tym częste określanie prezentowanej publikacji jako „raportu”. Całość zatem ma charakter materiałowy i specjalistyczny, i jako taka nie może raczej liczyć na szeroki krąg czytelników. Będzie głównie służyła jako podstawowe, podręczne i poręczne źródło informacji o scharakteryzowanych w niej terenach przygranicznych, wykorzystywanych dla celów naukowo-badawczych i edukacyjnych, w szczególności upowszechniania wiedzy o regionie. To jest jej zasadniczy walor jako traktowanego odrębnie opracowania, bez powiązania z zapowiadaną publikacją.

Uważam, że dla czytelności i poczytności tego tomu korzystniejsze byłoby wydanie go łącznie z zamierzonym opracowaniem, jeśli stanowić ma on podstawę i kontekst do przedstawienia perspektyw i planów życiowych mieszkańców terenów przygranicznych. Każdy rozdział tego zbioru mówiący o potencjale społeczno-gospodarczym konkretnego pogranicza, winien raczej stanowić pierwszą część szerszego tekstu traktującego łącznie o infrastrukturze społeczno-gospodarczej i kulturalnej, a dalej o kwestiach identyfikacji narodowej oraz owych planach życiowych, uwarunkowanych w dużej mierze przez czynniki społeczno-gospodarcze, charakteryzujące dany podregion. Nie zrywa się wówczas merytorycznej ciągłości z dalszym tekstem, umożliwiającą „od razu i na świeżo” całościowy ogląd poznawczy owej sfery rzeczywistości, i co istotniejsze dałoby się uchwycić przy lekturze związek między obiektywnymi możliwościami rozwojowymi obszarów przygranicznych, a możliwościami realizacji indywidualnych celów życiowych. Rozumiem jednak, że realizacja wyznaczonych etapów badań wymaga ich publikacyjnego podsumowania, zapewniającego funkcjonowanie już osiągniętych rezultatów w obiegu naukowym, z możliwie aktualnymi danymi.

W tym miejscu nasuwa się dalsza uwaga czy nie należałoby uzupełnić charakterystyki potencjału społeczno-gospodarczego i edukacyjnego opisem jego potocznego postrzegania, tak jak widzą go mieszkańcy pogranicza. Sądzę, odwołując się do pewnych twierdzeń socjologicznych, iż nie tyle obiektywny stan infrastruktury społeczno-gospodarczej danego obszaru, warunkujący możliwości jego rozwoju, ile postrzeganie owych możliwości przez ludzi, przymierzone przez nich do indywidualnej sytuacji życiowej, określa ich plany życiowe. Od ich indywidualnego, subiektywnego widzenia realiów mikroekonomicznych, swojego miejsca zamieszkania, ujmowania go w kategorii atrakcyjności ekonomicznej, zależy w dużej mierze ocena własnych szans podniesienia poziomu życia, perspektyw zawodowych, a w konsekwencji ewentualna decyzja o migracji na tereny o urzeczywistniających się możliwościach rozwoju gospodarczego.

Euroregiony i współpraca transgraniczna – o czym piszą Autorzy zamieszczonych tekstów, widząc w tym podstawową i realną możliwość rozwoju obszarów przygranicznych – dają mieszkańcom pogranicza nadzieję stałego zatrudnienia i budowania indywidualnej przyszłości ekonomicznej. Okoliczność ta może się okazać głównym czynnikiem determinującym świadomy wybór regionu przygranicznego jako miejsca zamieszkania, świadomą decyzję pozostania na tym terenie, związania swoich losów życiowych z tym właśnie miejscem. Powody natury ekonomicznej będą wielokrotnie decydowały o wyborze miejsca do życia w zjednoczonej Europie, wpływając na identyfikację państwową i narodową. Sygnalizuje to tekst T. Lewowickiego i Z. Jasińskiego. Ten

interesujący problem w odniesieniu do mieszkańców pogranicza etniczno-kulturowego podjęty zapewne będzie w następnym tomie.

Podsumowując poczynione uwagi stwierdzić należy, iż zaprezentowana publikacja to praca potrzebna dla poznania rzeczywistości społeczno-kulturowej Polski. Orientuje w materialnych i organizacyjnych możliwościach rozwoju regionów przygranicznych, przedstawia rzetelny obraz wybranych dziedzin życia społecznego na tych terenach. Autorzy wykonali pracę badawczą, która pozwoli innym na korzystanie z ich publikacji jako podstawowej bazy źródłowej.

Jan Grad

Ludwik Bielawski, Aurelia Mioduchowska: *Kaszuby, część I – Pieśni obrzędowe*, ss. 278; *część II – Pieśni powszechne*, ss. 402; *część III – Pieśni powszechne i zawodowe*, ss. 308, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1997–1998

W wydawanej przez Instytut Sztuki PAN, pod redakcją Ludwika Bielawskiego, serii *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, którą w zakresie folkloru można uznać za współczesną kontynuację dzieła Oskara Kolberga, ukazał się drugi tom poświęcony regionowi kaszubskiemu. Edycja zawiera autentyczne śpiewy i muzykę ludową Kaszub, ukazane w szerokim kontekście kulturowym. Podstawą publikowanego zbioru są materiały zebrane na Kaszubach po II wojnie światowej, w przeważającej mierze na początku lat pięćdziesiątych (przechowywane w Instytucie Sztuki PAN), a także materiały publikowane w XIX i XX wieku. Taka koncepcja wydawnicza umożliwiła ukazanie szerokiego spektrum folkloru kaszubskiego, łącznie z najstarszymi, często dawno już zapomnianymi śpiewami czy formami instrumentalnymi.

Stosunkowo niewielka różnorodność stylistyczna melodii kaszubskich – ze względu na mniejszy udział w repertuarze regionu pieśni obrzędowych i przyspiewek – spowodowała, że zrezygnowano z poddania materiału dwukrotnej klasyfikacji: tekstowej oraz muzycznej i w konsekwencji z opracowania dwóch części zbioru: pierwszej, zawierającej tylko teksty i drugiej – z melodiami (pod którymi podpisano tylko jedną zwrotkę tekstową) i z muzyką instrumentalną (jak to miało miejsce w pierwszym tomie serii, obejmującym region kujawski¹).

Wątki pieśniowe ułożono według kryterium funkcji i treści, przy czym wybrane warianty tekstowe uzupełniono ciekawszymi wariantami melodycznymi, których teksty nie zostały wybrane do publikacji, jednak melodie zasługują na to, żeby się w niej znaleźć. Całość zbioru obejmuje: 670 wątków tekstów pieśni (z wariantami – 1373 tekstów), którym towarzyszą 1423 warianty melodii, 82 wątki melodii instrumentalnych (z wariantami – 113 melodii), 19 tekstów recytowanych i 1 opis obrzędu (ścinania kani). Wątki pieśniowe opatrzone są komentarzem, a także bibliografią wskazującą zbiory archiwalne i prace publikowane zawierające tworzące wątek warianty. Należy podkreślić, że biografie poszczególnych wątków mają zakres ponadregionalny – ogólnopolski lub nawet pozapolski. Część materiałową pracy poprzedza obszerny „Wstęp”. Znajdujemy w nim historię badań folkloru kaszubskiego, charakterystykę obrzędów i zwyczajów kaszubskich – ujętych w cyklu życia ludzkiego i w cyklu rocznym. Omówiono rodzaje i gatunki śpiewów kaszubskich, z uwzględnieniem ich związków z repertuarem ogólnopolskim, a także z muzyką niemiecką. Rozdziały wstępne zawierają też opisy tańców, instrumentów muzycznych, kapel, jak również charakterystykę gwar kaszubskich. Na uwagę zasługuje niespotykane w tak szerokim ujęciu ukazanie sylwetek wykonawców ludowych (106 biogramów). Pracę uzupełniają indeksy: miejscowości, wykonawców, incipitów tekstowych, incipitów muzycznych (przedstawionych tu w oryginalnej cyfrowej postaci) oraz wykaz źródeł i literatura przedmiotu.

Zbigniew Jerzy Przerembski

¹ Barbara Krzyżaniak, Aleksander Pawlak, Jarosław Lisakowski: *Kujawy, część I – Teksty; część II – Melodie*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków, 1974–1975.

„Wrocławskie Studia Wschodnie”, t. 1: 1997, ss. 259; t. 2: 1998, ss. 282, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego

W 1997 r. ukazał się 1 numer „Wrocławskich Studiów Wschodnich”, redagowanych przez Czesława Hernasa, Adolfa Juzwenko, Antoniego Kuczyńskiego i Krystyna Matwijowskiego. W słowie „Od Redakcji” Cz. Hernas pisze: „Można sądzić, że dzisiaj istnieją już warunki do rzeczowego przedstawienia relacji polsko-rosyjskich: tego, co nas dzieli i łączy, związków i konfliktów, faktów i stereotypów, a rysujące się zbliżenie kulturowo-polityczne po obu stronach dawnych i nowych granic stanowi dodatkową motywację do prowadzenia obiektywnych, wspólnych badań”. „Wrocławskie Studia Wschodnie” nie są jednak poświęcone wyłącznie relacjom polsko-rosyjskim (chyba, że termin ten będziemy rozumieli bardzo szeroko). Tematyka pisma jest znacznie bardziej rozległa i obejmuje wybrane zagadnienia z zakresu stosunków między Polską i jej wschodnimi sąsiadami (nie tylko Rosjanami). Wiele miejsca poświęcono też problemom Polaków na terenach dawnego Związku Radzieckiego i stosunkom narodowościowym, a tu m.in. polityki władz bolszewickich do ludności polskiej na Ukrainie w latach 1921–1939 (artykuł Janusza M. Kupczaka, w 1 tomie „Studiów”), źródłom antagonizmu polsko-ukraińskiego (Bronisław Pasierb, t. 2), sposobom ukraizowania polskiej inteligencji we Lwowie (Grzegorz Hryciuk, t. 2), zniewoleniu mieszkańców Wilejszczyzny przez władze sowieckie (Franciszek Sielicki, t. 1). Autor tego tekstu omawia następujące formy działania władz: odebranie niepodległości, utworzenie obozów jenieckich dla żołnierzy wracających z frontu niemieckiego, utworzenie władzy totalitarnej, narzucenie obcych szkół, ograniczenie wolności wyznaniowej, wcielenie ludności do Armii Czerwonej i batalionów roboczych, aresztowania i więzienia, wywózki na Syberię, rabowanie ludności przez partyzantów, narzucanie mieszkańcom narodowości białoruskiej, utrudnianie repatriacji.

Stosunkowo mało znaną kartę z dziejów polskich zesłańców (Sybiraków) odsłania Barbara Jędrzychowska, ukazując – na podstawie wybranych pamiętników – udział tej grupy w pracy nauczycielskiej i wychowawczej (t. 2). Jerzy Supady, opierając się na relacjach byłych więźniów Gułagów, omawia natomiast główne przyczyny zgonów w łagrach sowieckich (t. 2). Bezpośrednie relacje świadków są też podstawą opracowania poświęconego ewakuacji więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II RP w czerwcu i lipcu 1941 r. (Krzysztof Popiński, t. 2). Uwagę autorów przyciąga także kwestia liczebności ludności polskiej m.in. w dystrykcie Galicji i na Wołyniu w latach 1942–1943 (art. G. Hryciuka, t. 1) oraz na Litwie – według danych spisu z 27 maja 1942 r. (art. Aleksandra Srebrakowskiego, t. 1).

W „Studiach” znajdziemy również materiały na temat religijności. Walce duchowieństwa o granicę wschodnią poświęcony jest artykuł Michała Pielę (t. 2). W tym samym tomie Roman Dzwonkowski omawia losy hierarchii i administracji kościelnej w ZSRR w latach 1917–1937. Poznajemy ponadto nieznane dotąd odsłony biografii postaci na trwałe związanych ze Wschodem: Rufina Piotrowskiego – autora najgłośniejszych polskich pamiętników syberyjskich z XIX w. (art. Wiktorii Śliwowskiej, t. 1) i Ewy z Wendroffów Felińskiej – autorki wspomnień z zesłania oraz pamiętników z okresu dzieciństwa i młodości spędzonych na Litwie i Wołyniu (W. Śliwowska, t. 2). A. Kuczyński przypomina sylwetkę Bronisława Piłsudskiego, „wielkiego eksploratora Sachalinu i kraju Nadamurskiego”, omawiając działalność Instytutu Dziedzictwa B. Piłsudskiego przy Sachalińskim Okręgowym Muzeum Krajowym. Ten sam autor, wspólnie ze Zbigniewem Wójcikiem, przybliży Czytelnikom postać Jana Michała Witorta – działacza socjalistycznej organizacji antycarskiej działającej w Wilnie i w Warszawie, zesłanego do Archangielska, badacza, korespondenta wielu czasopism „z prowincji litewskiej”. Zebrana przez autorów bibliografia prac Witorta liczy ponad 200 pozycji. W tekście zamieszczono także wybór publikacji o tym badaczu i działaczu w jednej osobie.

Artykuł Marcina Samsonowicza-Górskiego poświęcony jest działalności W.K. Arsieniewa – pisarza i badacza dalekowschodnich terenów Rosji, m.in. Kraju Ussuryjskiego i Amurskiego. W trakcie badań Arsieniew spotykał się ze Stanisławem Poniatowskim. Omawiane materiały są też przyczynkiem do biografii tego – tak rzadko dziś wspominanego w Polsce – badacza (t. 2).

Poszukiwania archiwalne, zapisy wspomnień osób, które stały się świadkami, uczestnikami i ofiarami wydarzeń i procesów historycznych pozwalają ocalić od zapomnienia wiele postaci. Niektóre z nich, jak np. Jarosław Tyszyński – rzeźbiarz i malarz tworzący na początku XX w., nauczyciel rysunku J. Czapskiego, związany z Mińskiem, Lwowem, Krakowem, Paryżem i Warszawą, Sybirak – mają udział w rozwoju kultury kilku narodów. Są jednocześnie przykładem losów kształtowanych i przeżywanych w warunkach dramatycznych wydarzeń historycznych. Stanowią również znakomity przykład ksystalizowania się tożsamości narodowej w zmieniającej się rzeczywistości (art. Iwony Kabzińskiej, t. 1).

W każdym numerze „Studiów” znajduje się rozbudowany dział Recenzji, w którym prezentowane są wybrane prace dotyczące problematyki wschodniej. Na szczególną uwagę zasługują omówienia książek wydawanych na Litwie i Ukrainie, jak też na Zachodzie, trudno dostępnych na naszym rynku. W tomie 2 znajduje się też Kronika, w której omówiono ważniejsze wydarzenia naukowe i wystawiennicze łączące się tematycznie z badaniami wschodnimi.

Ten przegląd zawartości 2 numerów „Wrocławskich Studiów Wschodnich” informuje o tzw. profilu pisma, pozwala określić obszar zainteresowań Redakcji i autorów, poruszaną problematykę. Omawiane dotychczas zagadnienia z pewnością nie wyczerpują tematyki wschodniej. W dotychczas wydanych numerach nie poruszono np. problematyki stosunków polsko-białoruskich czy polsko-łotewskich, zasygnalizowana została zaledwie kwestia relacji między różnymi wyznaniem, niewiele miejsca poświęcono działalności kulturalnej. Z pewnością zakres tematów będzie stopniowo poszerzany wraz z ukazywaniem się na rynku kolejnych numerów „Studiów”.

Od kilku lat z różnych stron rozlegają się głosy wieszczące znaczny spadek zainteresowania problematyką wschodnią, losami Polaków na terenach byłego Związku Radzieckiego. Wiele wydawnictw odmawia druku pamiętników, literatury zesłańczej i tzw. tematów martyrologicznych obawiając się ryzyka finansowego. Tymczasem studia nad procesami obejmującymi kraje należące do niedawna do obozu socjalistycznego, intensywnie prowadzone poszukiwania archiwalne i badania terenowe wskazują, że czas badań zwanych popularnie „sowieologicznymi” nie przeminął. Mówienie o niewielkim zainteresowaniu tą tematyką wynika dziś raczej z układów koniunkturalnych i pobudek ekonomicznych, a także politycznych i jest dalekie od prawdy. Historycy nie powiedzieli z pewnością ostatniego zdania. Świadczą o tym także materiały publikowane na łamach „Wrocławskich Studiów Wschodnich” ukazujące nieznanie wcześniej fakty, otwierające nowe karty stosunków polsko-radzieckich, polsko-ukraińskich czy polsko-litewskich, przybliżające realia życia za naszą wschodnią granicą w różnych okresach historycznych. Autorami artykułów są w większości badacze o renomowanych nazwiskach, z ogromnym dorobkiem i doświadczeniem badawczym. Gwarantuje to wysoką jakość prac.

Zdecydowana większość artykułów oparta jest na źródłach archiwalnych, publikowanych po raz pierwszy. Archiwa naszych wschodnich sąsiadów kryją jeszcze wiele tajemnic czekających na odkrycie i upowszechnienie. Na terenach byłego Związku Radzieckiego prowadzone są też badania etnologiczne, socjologiczne, muzealne, socjolingwistyczne. Obszar ten cieszy się również zainteresowaniem historyków sztuki. Efekty badań wywołują żywe dyskusje nie tylko w środowisku naukowym, lecz także wśród osób, które bezpośrednio doświadczyły skutków polityki naszych wschodnich sąsiadów. Stosunkowo niewielkie zainteresowanie nimi przejawiają natomiast władze. Można mieć nadzieję, że rezultaty badań wschodnich będą systematycznie publikowane na łamach „Wrocławskich Studiów”.

Mam nadzieję, że redaktorzy i wydawcy WSW pokonają bariery finansowe i – wbrew odczuwalnej niechęci wielu środowisk – doprowadzą do wydania kolejnych numerów, równie interesujących, bogatych źródłowo, utrzymanych na wysokim poziomie naukowym. „Wrocławskie Studia Wschodnie” nie są jedynym polskim pismem specjalizującym się w tematyce wschodniej. Od wielu lat ukazują się: „Przegląd Wschodni”, „Rocznik Wschodni”, „Rocznik Polonijny”, „Studia Polonijne”, problematyce tej poświęcono także wiele miejsca w „Etnografii Polskiej”. Fakt, iż Redakcji „Studiów” udało się przyciągnąć wielu znakomitych autorów i wypełnić dotychczas wydane numery cennymi publikacjami, a także – jak mi wiadomo – zgromadzić materiały do kolejnych numerów – świadczy o tym, że nie wszystko jeszcze zostało powiedziane i że nie należy się obawiać rychłego końca badań wschodnich.

Z niecierpliwością czekam na kolejne numery pisma, życząc Redakcji konsekwencji, uporów, pokonania trudności i nawiązania stałej współpracy z najlepszymi badaczami, których prace pozwolą Czytelnikom zrozumieć m.in. przyczyny współczesnych napięć w stosunkach z wschodnimi sąsiadami, zapełnić istniejące jeszcze „białe plamy” w historii Polski i państw leżących za naszą wschodnią granicą, ukazać nieznane źródła, karty kultury, postacie, których działalność w znacznym stopniu kształtowała (i kształtuje nadal) sposób patrzenia na dzieje naszego kraju i państw, z którymi wiązały nas losy.

Iwona Kabzińska

Syberia w historii i kulturze narodu polskiego, Antoni Kuczyński (red.), Wrocław 1998

Rola Syberii w rosyjskim systemie karnym i bilans ofiar jego represji stanowią od lat przedmiot gruntownych analiz historyków. Indywidualne badania prowadzone przez uczonych polskich i rosyjskich, coraz bardziej skuteczna współpraca między nimi oraz poszerzenie bazy źródłowej o niedostępne do niedawna dokumenty przechowywane we wschodnich archiwach zaowocowały wieloma pracami charakteryzującymi poszczególne ogniwa systemu oraz obfitującymi w przykłady represjonowania ludzi obwinionych o przestępstwa polityczne i kryminalne. Dzięki temu kluczowe problemy tematyki sybirackiej mogły zostać ujęte w postaci naukowych syntez. Taki właśnie charakter mają podsumowania dokonane w ostatnich latach przez Wiktorię Śliwowską (*Wprowadzenie do przewodnika biograficznego Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, 1998), Elżbietę Kaczyńską (*Syberia: największe więzienie świata*, 1991) czy Antoniego Kuczyńskiego (*Syberia. Cztery lata polskiej diaspory*, 1993). Ostatni z wymienionych tu autorów podjął się trudnego zadania omówienia całokształtu polsko-syberyjskich stosunków na przestrzeni dziejów. We wspomnianej pracy, po syntetyzującym zagadnienie obszernym wstępie, zamieścił antologię tekstów, w których obok wątku martyrologicznego zawarte są relacje na temat polskich działań zbrojnych na Syberii oraz wkładu naszych zesłańców w poznanie i zagospodarowanie ziem zauralskich.

Problematyce tej Antoni Kuczyński pozostał wierny. W 1997 roku dzięki jego inicjatywie miało miejsce ważne wydarzenie naukowe, jakim było spotkanie przedstawicieli różnych dziedzin wiedzy specjalizujących się w badaniach nad dziejami Polaków na Syberii. Ta międzynarodowa konferencja, zorganizowana w dniach 30 czerwca – 3 lipca w Uniwersytecie Wrocławskim i Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie, została poświęcona różnym aspektom polsko-syberyjskich kontaktów na przestrzeni wieków. W niespełna rok później merytoryczna dokumentacja całego sympozjum ukazała się w formie publikacji książkowej.

Cel i przebieg międzynarodowej konferencji zostały już wcześniej omówione w artykułach pisanych przez jej uczestników (opracowania A. Kuczyńskiego, *O wieloletnich związkach Polski z Syberią*; Z. Strzyżewskiej, *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego. Międzynarodowa konferencja naukowa, Wrocław-Bagno 1997*, [w:] „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 2/11). Autorzy relacji w swoich sprawozdaniach sporo uwagi poświęcili wiodącym tematom sympozjum oraz referatom, które ich zdaniem szczególnie ciekawie ujmowały różne zagadnienia. Nie chcąc tu powtarzać treści owych profesjonalnie napisanych tekstów, dodam jedynie, że ze względu na szeroki zakres poruszanych w czasie spotkania spraw, jak też znaczący wkład naukowych wystąpień do rozwoju wiedzy o stosunkach polsko-syberyjskich, trudno przecenić znaczenie faktu, iż w dobie ogromnych trudności wydawniczych dorobek tej konferencji udało się w krótkim czasie zaprezentować szerokiemu gronu czytelników.

Książka *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego* ukazuje złożony i rzetelny obraz doświadczeń Polaków na Wschodzie. Z tego też względu jest ona znaczącą pozycją wśród syberianów. Tom ten zawiera najnowsze ustalenia badawcze dokonane m.in. przez wybitnych znawców problematyki syberyjskiej, zarówno polskich, jak i zagranicznych, głównie rosyjskich. Obok opracowań o charakterze naukowym, zostały tu włączone materiały dokumentujące wystąpienia

organizatorów i zaproszonych gości, dzięki czemu czytelnicy mogą się zapoznać z ciekawymi refleksjami reprezentantów różnych środowisk na temat historii i obecnej sytuacji Polaków przebywających za Uralem. W całość prezentowanych zagadnień wprowadza we wstępie Antoni Kuczyński, kończąc artykuł podsumowaniem wyników czterodniowej konferencji.

Zamieszczone w książce referaty, posiadające charakter opracowań studialnych, są najważniejszą i najobszerniejszą częścią pokaźnego tomu. Zdaniem redaktora naukowego stanowią one reprezentatywny przegląd aktualnego stanu badań nad wieloaspektowym zagadnieniem polsko-syberyjskich kontaktów. Uzupełnieniem sporej ilości tekstów są ciekawe i często jeszcze nie publikowane w kraju fotografie.

Zakres omawianych w książce problemów jest bardzo szeroki. Pod względem chronologicznym obejmuje on wydarzenia mające miejsce między XVII wiekiem a końcem naszego stulecia, zaś tematycznie łączy się z zagadnieniami martyrologii na Wschodzie, dobrowolnego i przymusowego osadnictwa za Uralem, wkładu Polaków w poznanie i zagospodarowanie tych ziem, ich działań zbrojnych przeciw władzy sowieckiej, recepcji problematyki syberyjskiej w kraju. Omawiane są tu również losy indywidualnych osób oraz dawnych i współczesnych ośrodków polonijnych na Syberii.

Niewątpliwą zaletą tego wydawnictwa jest jego interdyscyplinarny charakter. Literatura przedmiotu, bazująca do niedawna na źródłach pamiętnikarskich i historycznych, została tu wzbogacona o opracowania omawiające tematykę syberyjską z punktu widzenia geologów, etnologów, politologów, literaturoznawców i badaczy dziejów kościoła, przez co opisywane fakty mogły zyskać pełniejsze naświetlenie.

Ze względu na szeroki zakres chronologiczny poruszanych w książce tematów, ich wielowatkowość, jak też różnorodność spojrzeń na związki Polaków z Syberią (punkt widzenia historyków, etnologów, geologów, politologów, teologów i środowisk osób represjonowanych), nie sposób omówić wszystkich zawartych w tomie kwestii. Nie znaczy to jednak, że publikacja jest zbiorem nie powiązanych ze sobą artykułów. Większość z nich można bowiem połączyć w bloki tematyczne, których zakres i główne problemy badawcze wyznaczały na konferencji cztery referaty wiodące.

Pierwszy z nich to opracowanie Wiktorii Śliwowskiej, *Dawne i nowe badania nad polskimi zesłańcami na Syberii – ich miejsce w historii i kulturze*, poświęcone zagadnieniom metodologicznym. Zawiera ono charakterystykę źródeł o Polakach na Syberii, ocenę ich wartości poznawczej, krytyczną analizę sposobu ujmowania problematyki zesłańczej w różnych okresach czasu, jak też omówienie specjalistycznych opracowań polskich i rosyjskich. Ogólnie rzecz biorąc, ten ważny artykuł stanowi kompendium wiedzy na temat materiałów źródłowych dokumentujących zesłania.

Drugą wiodącą kwestię ujmował referat Elżbiety Kaczyńskiej, *Polacy w społecznościach syberyjskich (1815–1914). Zagadnienia demograficzno-socjologiczne*. Według autorki, „bohaterem tych rozważań jest cała zbiorowość”, dlatego też obejmują one nie tylko różne kategorie represjonowanych, lecz również ich syberyjskie otoczenie. Tak jak w swoich poprzednich pracach Elżbieta Kaczyńska konsekwentnie rekonstruuje strukturę zesłańczej zbiorowości, wykazując tym samym nieprawdziwość pokutującego do dnia dzisiejszego spojrzenia na społeczność „więźniów Sybiru”, utożsamianych na ogół jedynie z grupą ludzi ukaranych za sprawy polityczne. Artykuł ten przedstawia liczebność różnych kategorii zesłańców i wolnych mieszkańców Syberii w okresie blisko stuletnim oraz opisuje zmiany sytuacji skazańców związane z modernizacją prawa karnego i modyfikacją sposobów represjonowania.

W trzecią grupę omawianych na konferencji tematów wprowadza artykuł Zbigniewa Wójcika i Antoniego Kuczyńskiego, *Między oczekiwaniem a spełnieniem. Wkład Polaków w badania naukowe na Syberii*. To syntetycznie ujęte opracowanie koncentruje się na zagadnieniu zróżnicowania sytuacji, w jakiej znaleźli się Polacy przebywający za Uralem na przestrzeni wieków i na tym tle ukazuje ich osiągnięcia badawcze.

Ramy ostatniego bloku problemów wiodących, poświęconych martyrologii i działalności duszpasterskiej polskich księży na Syberii określa artykuł Romana Dzwonkowskiego, *Katolickie duchowieństwo polskie represjonowane na Syberii w latach 1920–1965*. Podana w referacie cezura

czasowa nie była obligatoryjna i niektóre mieszczące się w tej grupie opracowania opisują losy i działalność duszpasterską polskich księży w latach wcześniejszych (artykuły W. Wernerowej, *Relacje polskich misjonarzy z Syberii z początku XX wieku*, B. Szostakowicza, *Dzieje irkuckiej parafii rzymsko-katolickiej do początków wieku XX*, J. Ziółka, *Księża zesłani na Syberię po powstaniu styczniowym*).

Z odrębną grupę problemów wiązą się referaty poświęcone losom Polaków na Wschodzie w czasach II wojny światowej. Koncentrują się one na zagadnieniach deportacji ludności cywilnej, problematyce łagrowej i tzw. „wolnych osiedleń”, sytuacji poszczególnych grup zesłańców, kwestii powrotów do kraju oraz represjach stalinowskich wobec polskiej diaspory za Uralem. Ostatni temat poszerzony został o rozważania dotyczące teraźniejszości i przyszłości mieszkańców Syberii o polskim rodowodzie.

Omawiane tu fakty zamykają gorzki rozdział naszych stosunków z Rosją, który dopiero teraz jest rozliczany. Sprawy wiążące się z martyrologią Polaków na Wschodzie, do dziś bolesne dla wielu doświadczonych tam ludzi, są nadal żywo dyskutowane i wzbogacane o nowe świadectwa. Jednak problem zesłań, obłożony przez lata polityczną infamią, później zaś ukazywany przez pryzmat nieszczęść, jakich doznały ofiary represji, wymaga wielu jeszcze wyjaśnień. Autorzy zamieszczonych w tomie artykułów polemizują z dotychczasowymi ustaleniami i korygują fakty na podstawie nieznanych dotąd źródeł zgromadzonych w archiwach rosyjskich. Przecistawiając się popularnym i kształtującym opinię publiczną mitycznym wyobrażeniom wzmacniają podstawy wiedzy o czasach stalinowskich.

Generalnie rzecz biorąc, zgromadzony w tomie materiał naukowy nie tylko wyjaśnia różne kwestie sporne, systematyzuje dotychczasową wiedzę o polskich doświadczeniach na Syberii, ale też przybliża szereg nowych zagadnień, zaledwie sygnalizowanych we wcześniejszych publikacjach lub w ogóle dotąd nie analizowanych (wymieniłabym tu artykuły: B. Jędrychowskiej, *Życie muzyczne polskich środowisk zesłańczych na Syberii w XIX wieku*, W. Sulei, *Wpływ syberyjskich doświadczeń na polską myśl polityczną doby porozbiorowej*, S. Leończyka, *Polacy na południu guberni jeniejskiej. Dzieje zesłań i kolonizacji*, M. Iszczenko, *Polacy na katorze sachalińskiej*, W. Wołkova, *Polacy w dziejach Tomsku w XVII wieku* oraz teksty omawiające zaniedbywany do niedawna temat martyrologii polskich duchownych). Dzięki temu został poczyniony kolejny wielki krok w kierunku opracowania całościowej syntezy „Polskiego Sybiru”.

Uwag krytycznych o książce mam niewiele. Dla mnie, jako etnografa, istotnym błędem jest podpis pod fotografią Ajnusi z dzieckiem, który głosi, że zdjęcie przedstawia kobietę i mężczyznę. Zastanawiam się również, czy niektórych referatów nie należałoby dla potrzeb wydawniczych wzbogacić o dodatkowe informacje. Pisali je bowiem naukowcy z myślą o profesjonalnym audytorium. Dlatego nie omawiano w nich spraw podstawowych, które temu środowisku mogą wydawać się zbyt znane, aby je poruszać w naukowych referatach. Nie sędzę jednak, by dla osób mniej wprowadzonych w tematykę syberyjską, a do takich zalicza się pewnie znaczna część czytelników książki, wszystko było równie oczywiste. Dla przykładu podam, że w artykule Jana Ziółka zawarte są informacje o Józefie Kalinowskim, zaś dokumentacja ikonograficzna przedstawia osoby o innych imionach: słuchacza rosyjskiej uczelni wojskowej, omyłkowo nazwanego tu Janem Kalinowskim i nieco dalej mało podobnego do poprzedniego karmelitę Rafała Kalinowskiego. W opracowaniu nie ma jednak wyjaśnienia, że chodzi o tę samą postać, co może doprowadzić czytelników do błędnych wniosków, iż zesłaniec Józef był jedynie autorem relacji o represjonowanych księżach, zaś portret świętego Rafała został zamieszczony chociażby dlatego, że artykuł dotyczy polskich duchownych.

W książce zabrakło mi również omówienia, które ukazywałoby syberyjskie dokonania Polaków w kontekście podobnych osiągnięć przedstawicieli innych narodowości. Pozwoliłoby ono bezstronnie ocenić nasz dorobek w dziedzinie poznania ziem zauralskich. Jest to jednak bardziej postulat na przyszłość niż zarzut, gdyż, o ile wiem, ten ogromny i wielowątkowy temat czeka dopiero na opracowanie.

Anna Milewska-Młynik

Elena Niculiță-Voronca, *Datinele și credințele poporului român adunate și așezate în ordine mitologică* (Zwyczaje i wierzenia ludu rumuńskiego zebrane i ułożone w porządku mitologicznym), vol. I, POLIROM, Iași 1998, ss. 504, wyd. I, Tipografia Isidor Wiegler, Cernăuți 1903

Minęło już sporo czasu od kiedy etnografowie odkryli, iż tradycyjna ludowa wizja świata oparta była na strukturach myślenia wyznaczonych przez mit. Pochodzący z *in illo tempore*, z czasu działania bogów, mit rozumiany był w niej jako objawienie prawdy absolutnej, wyjaśniającej i uzasadniającej porządek świata. Z mitycznego czasu wywodziły się normy, wartości i reguły życia przestrzegane w danej społeczności, a obrzędy i zwyczaje kultywowane w ciągu roku były gwarancją zachowania równowagi świata oraz boskiego porządku na ziemi. Mit stanowił wzór, którego odtwarzanie gwarantowało trwanie świata, a przez to i ludzkie szczęście. Taki mityczny obraz ludowej kultury rumuńskiej, a w szczególności Mołdawii i Bukowiny, przedstawiony został w wydanej właśnie pierwszym tomie książki Eleny Niculiță-Voronca¹. Praca ta, opublikowana po raz pierwszy w początkach XX wieku, uznawana jest za „jedno z najbardziej reprezentatywnych dzieł etnologii rumuńskiej” (Berdan 1998, s. 9). Stanowi ona do dzisiaj ważne narzędzie pracy etnografów i antropologów kultury, bez którego współczesne badania dotyczące mitów i obrzędowości w Rumunii nie są właściwie możliwe.

Pierwszy tom książki dzieli się na trzy części: Stworzenie świata, Ziemia, Powietrze². Autorka przedstawiła w nim rumuńskie wierzenia i opowieści dotyczące powstania ziemi, człowieka i natury. Zebrany materiał został uporządkowany w duchu mitologii i filozofii antycznej, według której wszechświat zbudowany jest z tzw. czterech elementów kosmicznych (ziemia, woda, powietrze, ogień). Taka koncepcja książki nie była oryginalnym pomysłem Eleny Niculiță-Voronca – wiele dzieł etnografii rumuńskiej pochodzących z przełomu XIX/XX wieku miało podobny układ wynikający głównie z popularnych w tym czasie w Rumunii duchowych koncepcji P. Hașdeu. Podział ten został jednocześnie związany z porządkiem wyznaczonym przez słońce, które w tradycyjnej kulturze ludowej stanowiło podstawowy czynnik orientacji w czasie i przestrzeni. Materiał przedstawiony w pracy powstał na podstawie wieloletnich badań autorki prowadzonych pod koniec XIX wieku w wioskach północnej Rumunii. Metoda polegała na prowadzeniu wywiadów z mieszkańcami wsi i na wiernym odnotowywaniu ich odpowiedzi. Autorka, jak sama przyznaje, zapisywała wszystko, co mówili jej rozmówcy nawet wówczas, gdy odpowiedzi wydawały jej się naiwne i bardzo uproszczone (s. 21). Z zebranego w ten sposób materiału powstała znakomita praca, odtwarzająca struktury mityczne i archaiczny sposób myślenia, który stanowił podstawę wielu wierzeń i obyczajów ludu rumuńskiego, nierzadko kultywowanych po dzień dzisiejszy. Walorem opracowania jest także fakt, iż zamieszczono w nim teksty w oryginalnym brzmieniu dialektu mołdawskiego z końca XIX wieku.

W pierwszej części książki Elena Niculiță-Voronca zebrała istniejące w rumuńskiej mitologii ludowej wierzenia dotyczące stworzenia świata, czyli – jak to jest określane w etnografii – mity kosmogoniczne. Już z pierwszych opowieści mieszkańców mołdawskich i bukowińskich wiosek wyraźnie wyłania się dualny obraz świata. Kultura rumuńska, podobnie jak i słowiańska, budowana jest na zasadzie opozycji. Najważniejsza z nich widoczna jest w przekonaniu, iż

¹ Elena Niculiță-Voronca (1862–1939), pisarka i folklorystka, wywodziła się ze starej rumuńskiej rodziny osiadłej w Macedonii, której potomkowie w XVIII wieku przybyli do Mołdawii i zamieszkali w Suczawie. Po studiach w Botoșani i w Jassach, zajęła się pracą folklorystyczną, której efekty publikowała na łamach rumuńskich czasopism i książek. Tematyka prowadzonych przez nią badań obejmowała głównie rumuńskie myślenie archaiczne i struktury mityczne, które stały się podstawą wielu wierzeń, obyczajów i zwyczajów praktykowanych w tradycyjnej ludowej kulturze. Wiele etnograficznych prac autorki powstało na podstawie bezpośrednich badań terenowych prowadzonych w rumuńskich wioskach Mołdawii i Bukowiny, zob. Z. Berdan 1998, s. 9–19.

² Kolejny tom książki E. Niculiță-Voronca, *Datinele și credințele poporului român adunate și așezate în ordine mitologică*, poświęcony będzie zwyczajom i wierzeniom związanym z wodą i ogniem.

w stworzeniu ziemi biorą udział dwie antagonistyczne siły – dobro, utożsamione z Bogiem (rum. *Dumnezeu*), znanym także pod imieniem *Fărtache* i zło związane z Diabłem (rum. *Drac*) występującym także pod imieniem *Nifărtache* czy *Necuratul*. Świat powstaje w wyniku walki między tymi dwoma siłami, którym, co stoi w sprzeczności z mitologią chrześcijańską, przypisuje się równie ważną rolę w jego stworzeniu.

Większość rumuńskich mitów wykazuje silny związek z wierzeniami występującymi na Słowiańszczyźnie. Początek wszelkiego istnienia ma w nich charakter akwatyyczny. Pomysł stworzenia ziemi w opowieściach ludu rumuńskiego najczęściej przypisywany jest Bogu. Z ziemi przyniesionej przez Diabła z dna wód, Bóg tworzy *turtița*³, z którego z czasem wyrasta mała ziemia. Bóg kładzie ją na wodzie i wraz z Diabłem traktują ją jako miejsce odpoczynku. W innych wersjach mitów kosmogonicznych na początku istnieje woda (rum. *apă*) i ciemność (rum. *intuneric*). Na wodzie pływa piana, a w niej motyl i robak. Motyl składa skrzydła i powstaje z niego Bóg. Z robaka rodzi się inny twór – „On” (rum. *El*), Diabeł, *Necuratul*, z ogonem i widłami (s. 37). W niektórych opowieściach diabeł pojawia się w postaci ptaka, np. kaczki pływającej po wodzie. Aby uczcić jego pamięć istnieje zwyczaj powstrzymywania się w pewnych okresach od jedzenia kaczek.

Stworzenie ziemi często w rumuńskich opowieściach jest związane z sakralizacją przestrzeni. Zachód to kierunek zła, ciemności, „dzisiejszego końca świata”. Wschód – przeciwnie: w wartościowaniu przestrzeni nadaje mu się rangę kierunku dobrego, jasności, stworzonego przez Boga porządku.

Powstanie ziemi łączy się z uporządkowaniem całego kosmosu. Z trójsferycznym porządkiem – niebo, ziemia, woda (znajdująca się pod ziemią, lub otaczająca ze wszystkich stron ziemię) – zostają związane wierzenia dotyczące jego genezy, mieszkańców poszczególnych sfer oraz postaci pełniących rolę ich opiekunów. Charakterystycznym motywem opowieści jest także opuszczenie ziemi po jej stworzeniu przez Boga i Diabła (Bóg wznosi się do siódmego nieba, Diabeł zostaje w pierwszym). Jednakże nie jest to koniec troski Boga o ziemię. Z wysokości Bóg, przy pomocy Diabła, nadaje porządek światu – powstają istoty boskie, ludzie, zwierzęta, rośliny, przedmioty – skrzypce, haft na koszuli rękawa bukowińskiej kobiety, młyn, żelazo, pieniądze, kościoty, chleb, kwiaty – jednym zdaniem, wszystko to, co ma związek z życiem ludzi. Ludowa świadomość potrafi odnaleźć w pierwotnym czasie świętym sens każdego istnienia, zarówno duchowego jaki i materialnego. Z nieprawdopodobną łatwością potrafi tworzyć także wytłumaczenie zarówno dla dobra, jak i zła istniejącego na świecie. Nierzadko, w rumuńskich opowieściach to sam Bóg nadaje sankcje istniejącemu na ziemi złu. O tym jak zło powstaje za jego przyzwoleniem opowiada między innymi historia o pojawieniu się wśród ludzi prostytutce. Według wierzeń podanych przez Ioana Pisarciuca z wioski Roșa, Noe miał dwunastu synów i trzynastie córek, którzy, poza jedną, wszyscy ze sobą współżyli. Odmienność jednej budziła jednak nieporozumienie. Aby zażegnać konflikt rodzeństwo udało się do Noego. Ten rozstrzygnął – jeżeli jedna z córek nie chce współżyć ze swoim rodzeństwem, będzie odtąd służyła innym. Gdy Bóg przyszedł odwiedzić Noego i dowiedział się o jego pomysle, powiedział: dlaczego nie, będzie odtąd przeznaczona dla żołnierzy (s. 37).

Warte podkreślenia jest to, iż w rumuńskich opowieściach ludowych postać Diabła ma charakter ambiwalentny. Można jednak powiedzieć, iż *Necuratul* zatracą w nich zło, tak silnie podkreślane przez religię chrześcijańską. U podstaw stworzenia świata leży rzeczywistość walka złego Diabła i dobrego Boga. Diabeł już w pierwszych przytoczonych mitach stara się ze wszystkich sił pokonać Boga i stworzyć ziemię w swoje imię. Jednak materia „odmawia mu posłuszeństwa” – piasek znika, woda oddala się, wysycha itd. Podobnie dzieje się, gdy Diabeł usiłuje pozbyć się na zawsze Boga, topiąc go w wodzie. W wyniku walki i doznawanych wciąż na nowo porażek, Diabeł poznaje wreszcie jak wielka jest moc Boga i jak trudno jest odnieść nad nim zwycięstwo. W dalszych opowieściach Diabeł jawi się więc już właściwie jako dobrodusznia istota, niespecjalnie mądra, ot, taki tam boży głupek. Wiele mitów i opowieści to właśnie jemu przypisuje moc

³ *Turtă, turtița* – rodzaj rumuńskiego kołacza sporządzonego z mąki, wody i soli (z dodatkiem miodu, cukru lub orzechów). Z zaczynu ugniata się i rozwałkowuje warstwę ciasta, którą następnie wypieka się na płycie pieca lub na stole w żarze. Używany jest podczas wielu zwyczajów doroczych, np. w dniu św. Barbary lub św. Andrzeja.

inicjatywną i wykonawczą ziemskiego porządku, podkreślając jednak zarazem twórczą moc Boga. Z lektury książki można właściwie wywnioskować, iż Diabeł jest pomysłodawcą powstania wielkości rzeczy na ziemi, ale nie umie do końca ich wykorzystać. Buduje dom, ale bez okien i światło słońca nie może dotrzeć do jego wnętrza, konstruuje wóz, ale w środku domu i nie potrafi go wyciągnąć na zewnątrz. Stwarza człowieka, ale ten nie odpowiada na jego pytania. Dlatego, jest Bóg, Siła, Wszechmoc, który musi mu pomóc. Bóg przybiera tu rolę ulepszydiciela diablích pomysłów. Bogu wszystko się udaje, Diabeł tworzy świat „na opak”, „bez ducha”. Od Boga pochodzi to co żywe, ciepłe, jasne; od Diabła, to co martwe, chłodne, ciemne. Widać to w pięknej opowieści o stworzeniu świętych. Bóg po usadowieniu się w niebiosach odkrywa samotność Diabła i postanawia stworzyć mu towarzyszy. Obydwaj myją ręce. Bóg czyni to dwanaście razy i za każdym razem ze spadających kropli wody powstaje jeden święty – Michał, Mikołaj (którego przeznacza na nauczyciela ludzi), Jerzy, Dymitr, Pokrowa (która przykrywa ziemię śniegiem i do której modlą się dziewczyny o zamążpójście), Elias, Wielka Niedziela⁴. Na samym końcu, jako dwunasty, pojawia się Jezus Chrystus. Także Diabeł idąc śladem Boga myje ręce, ale z kropli wody powstają jedynie... owoce i trawa (s. 28). Podobnie jest z człowiekiem, który w rumuńskich mitach jest pomysłem Diabła. Stworzony przez Diabła Adam, nie potrafi mówić, nie odpowiada na pytania *Nifärtache*. Przychodzi Bóg i tchnie w niego ducha. I człowiek zaczyna mówić. Aby nie odczuwał na ziemi samotności, Bóg czyni mu kobietę, żonę – Ewę.

Wzajemny stosunek Boga i Diabła do siebie, podobnie jak stosunek Rumunów do Boga, jest zadziwiająco... ludzki. Brak tu tak charakterystycznego stosunku do „świętości”, powodującego zarówno zachwyt, jak i przerażenie. Bóg jest w rumuńskich mitach przede wszystkim człowiekiem. Ludzie skarżą się Bogu na porządek ziemski, tak jak skarżą się swoim sąsiadom na trud życia, proszą Go o stworzenie brakujących im rzeczy, tak jak proszą siebie wzajemnie o pomoc. Także, współzycie Diabła i Boga jest w rumuńskich opowieściach jak współzycie ludzi – z czasem rodzi wzajemne nieporozumienia. Diabeł doświadcza ludzkich uczuć, zazdrości Bogu jego siły i umiejętności – chce niszczyć pracę Boga. Gdy Bóg tchnie ducha w człowieka i ten zaczyna mówić, Diabeł przeklina twór Boga i człowiek traci rozum. Ale dobry Bóg naprawia krzywdę Diabła, odwraca człowieka na drugą stronę, wnętrza daje na zewnątrz, a to co skalane przez diabła chowa do środka – dlatego człowiek na zewnątrz jest piękny, wewnątrz – „głupi” i ma skłonność do grzechu i zła (s. 26). Diabeł, jak mały chłopiec, często płata Bogu figle. Każde młynarzowi siedzieć pod drzewem w kozuchu odwróconym na drugą stronę i straszyć, gdy obok przechodzi Bóg. Dzięki swojej mocy Bóg potrafi jednak odwrócić przekleństwo Diabła – nie lęka się, błogosławi młynarza i z jego ciała powstaje niedźwiedź – ot, takie tam kosmate stworzenie Boże!

Dualizm kultury rumuńskiej widoczny jest także w istnieniu dwóch pierwiastków w powstałym porządku ziemskim – męskiego (rum. *bărbătesc*) i żeńskiego (rum. *femeiesc*). Każdej stworzonej przez Boga istocie zostaje przypisany jeden z tych rodzajów. Także człowiek rozpoznając porządek boski, odkrywa ten dualizm i nadaje go rzeczom czy zjawiskom tworzonym przez siebie. Męski jest ogień i powietrze, żeńska jest woda i ziemia. W jednej z opowieści mężczyzny z Roșa także dniom tygodnia zostaje nadana personifikacja i płeć. Pierwsi ludzie stworzeni przez Boga rodzą dzieci. W pierwszy dzień powstaje Niedziela – dziewczynka, w drugi poniedziałek – chłopiec, i kolejno wtorek – chłopiec, środa – kobieta, czwartek – chłopiec, piątek i sobota – dziewczynka (s. 38). Religijność ludowa z czasem przyporządkuje dniom tygodnia poszczególnych świętych – poniedziałek jest dniem św. Archaniołów, wtorek – św. Jana lub św. Eliasza, środa – Matki Bożej, czwartek – św. Mikołaja, piątek – św. Krzyża, sobota – św. Łazarza i zmarłych.

Na marginesie tych wszystkich opowieści rumuńskich da się także wyróżnić jeszcze jeden dualizm – światło (rum. *lumină*) i ciemność (rum. *intuneric*). Pierwsi ludzie nie mają świadomości, iż może istnieć dzień, słońce, pory dnia. Narzekają, że jest ciemno, że mrok okrywa ziemię i nie mogą widzieć Boga. Umiejętność odróżniania dnia od nocy, światła od ciemności powstaje po stworzeniu przez Boga słońca. Po wyróżnieniu ciemności i jasności człowiek nadaje im

⁴ Niedzieli została nadana w kulturze rumuńskiej personifikacja i traktuje się ją jako świętą, nazywając *Duminica Mare*.

wartościowanie – odtąd noc, ciemność, kojarzona będzie ze złem, chaosem, nieuporządkowaniem ziemi, czasem działania wszelkich istot diabelskich; jasność to czas dobra, szczęścia, boskiego porządku. W dzień Bóg ze św. Piotrem chodzą po ziemi i odwiedzają ludzkie domy, w niedzielę Matka Boska zagląda do zagrody i przynosi jej szczęście. Nocą przychodzą diabelskie istoty, aby czynić ludziom zło, przybysze z innych światów. Ale zmrok i noc będą także czasem kontaktu z innym porządkiem. To wtedy przychodzą zmarli, którzy chcą posilić swe dusze pokarmem świątecznym, to wtedy młoda dziewczyna można zobaczyć cień swojego przyszłego męża.

W części drugiej książki, najobszerniejszej, autorka zebrała wierzenia ludu rumuńskiego, których porządek wyznacza słońce. Rok obrzędowy wsi rumuńskiej toczy się kołem, powracając do punktu wyjścia. Autorka książki rozpoczyna ten rozdział od przytoczenia wierzeń związanych z okresem Bożego Narodzenia i Nowego Roku. W tzw. rytualnym kompleksie Dwunastu Dni zaczynających się od Wigilii Bożego Narodzenia i trwających aż do *Boboteaza* (6 stycznia), odprawia się w Rumunii szereg prastarych rytuałów i obrzędów, mających charakter agrarny, zapewniających odtworzenie cyklu wegetacji, obfite plony oraz zabezpieczających ludziom powodzenie, bogactwo, szczęście i płodność.

Wiele miejsca w tej części książki zajmuje opis wierzeń dotyczących Wigilii. Ludzi obowiązuje szereg nakazów i zakazów, których przestrzeganie gwarantować ma bezpieczeństwo i szczęśliwą przyszłość. Wśród nich mieszkańcy Bukowiny wymieniają najczęściej zakaz wynoszenia z domu ognia (aby nie było szkody w domu oraz nie brakowało go przez cały następny rok), pożyczania czegokolwiek z domu (związany z wiarą w wydawanie z domu szczęścia), zamykania drzwi i bram domu (bo młoda dziewczyna nie znajdzie męża lub „zamknie się szczęście”), wykonywania pewnych prac (np. motania i przedzenia). Zwraca także uwagę wiele opowieści nakazujących wykonywanie w tym czasie różnych czynności mających wpływać na urodzaj i obfitość plonów. Aby pobudzić nieowocujące drzewa do rodzenia, mężczyźni chodzą do sadu objąć je kijami lub łopatami chlebowymi. Istnieją także praktyki, które przepowiadać mają nadchodzący rok: np. z węgla położonego na pieczonym w piecu chlebie wróży się wygląd zboża i kukurydzy (s. 56–65). Szereg rozmówców podaje także informacje o zwyczajach związanych z pożywieniem wigilijnym, zaznaczając jednak, iż do zmroku obowiązuje post, który, według tradycji, „trzyma się” ku pamięci Matki Boskiej (będąc w tym dniu tuż przed rozwiązaniem bardzo cierpiała i nic nie jadła). Na wieczór wigilijny przygotowuje się uroczystą kolację, złożoną z dwunastu potraw (stosownie do liczby apostołów Chrystusa). Wśród potraw dozwolonych wymienia się głównie te, które rodzi ziemia – pszenicę, orzechy, mak, kapustę, bób, groch. Dozwolone jest także spożywanie klusek i kaszy oraz *coliva* czyli kołaczy (pieczonych z pszenicy, miodu, maku i tłuczonych orzechów). Ku pamięci kobiet, które w ten dzień przyniosły cierpiącej Matce Boskiej pieluchy (rum. *pelinci*), przygotowuje się także specjalny rodzaj placka pszenicznego zwany *pelincele Domnului* (s. 60). Mieszkańcy Bukowiny wierzą także, iż wielu potraw nie wolno w ten dzień jeść, gdyż ich spożycie wiąże się z niebezpieczeństwem. U prawosławnych zakazane jest spożywanie potraw z krwią, np. ryby – w ten sposób oddaje się cześć Matce Boskiej, która w ten dzień „była pełna krwi”. Specjalnie na ten dzień stół wyposażony jest w szereg akcesoriów, które według ludowych wierzeń mają zapewnić ludziom zdrowie i bezpieczeństwo. Aby uchronić domowników od zła, na czterech rogach stołu kładzie się czosnek, uchodzący za najlepszy środek apotropeiczny. Pod stół daje się ostre, metalowe przedmioty – siekierki, toporki, nawet kosę, na których domownicy trzymają podczas wieczery wigilijnej nogi, aby zapewnić rodzinie przez cały nadchodzący rok zdrowie i siłę równą żelazu. Na pamiątkę narodzin Chrystusa w stajence kładzie się na stół siano, które po wieczery dawano bydłu, aby uchronić je od wszelkiej szkody.

Także, sama noc wigilijna w opowieściach ludu rumuńskiego nabiera charakteru szczególnego i odbierana jest jako pora graniczna. W tym dniu decyduje się przyszłość ludzi i zwierząt oraz dzieją się rzeczy niezwykle – zwierzęta mówią ludzkim głosem a żywi obcuja ze zmarłymi. No i gdzieś tam, co może często pośród tych wszystkich zakazów i wierzeń umyka... rodzi się Jezus.

To niejednorodność w pojmowaniu czasu w okresie świat Bożego Narodzenia przejawia się i w innych okresach świątecznych. Zwykle człowiek w specjalny sposób przygotowuje się do święta, np. powstrzymując się od jedzenia. W tradycji ludu bukowińskiego, posty odgrywają znaczącą rolę i wiążą się w szeregiem wierzeń mających w znacznej mierze charakter zabezpieczający – chronią

przed gniewem Boga i są gwarancją ochrony ludzi przed wszelkim niebezpieczeństwem. Według informatorów autorki, prawosławna tradycja na Bukowinie i w Mołdawii nakazuje pościć w dzień Matki Boskiej (tj. w środę) i w dzień św. Krzyża (tj. w piątek) każdego tygodnia. Poza tymi dniami istnieją także określone posty przygotowujące do świąt kalendarza chrześcijańskiego. Wśród nich wymienia się najczęściej dwanaście wielkich piątków w roku (przypadających przed największymi świętami prawosławia), dniem Ścięcia Głowy Jana Chrzciciela (29 sierpnia), Św. Paraskewy (14 października), Św. Katarzyny (24 listopada). Najczęściej post polega na powstrzymywaniu się od wszelkiego rodzaju pożywienia, ale istnieją dni, w których nie je się jedynie określonych potraw, np. w wigilię św. Andrzeja mieszkańcy Bukowiny nie jedzą niczego co ma głowę (czosnku, jabłek). Są także dni, w których post zachowuje się w szczególnej intencji – 1 października, w dzień Matki Boskiej Pokrowy, młode dziewczyny poszczą w intencji dobrego męża, a mężatki w intencji trwania świata. W wigilię św. Barbary (3 grudnia) kobiety poszczą w intencji pomocy i opieki przy narodzinach dziecka oraz w intencji ochrony przed bólem.

O tym, iż świat miał sens, że cała rzeczywistość, która z pozoru wydawała się być nieznana, była spójna, możemy przekonać się w książce z informacji o obrzędach czy nawet codziennych zajęciach, podczas których chłopci, integrując się z całym kosmosem, symbolicznie wpływali na bieg świata. Na czas świąteczny, wyznaczony przez cerkiew prawosławną, nakładał się inny czas, czas rolniczy, zmierzający za porządkiem słońca (*ku słońcu*), związany z ziemią, jej płodnością, wegetacją. Połączenie tych cykli tworzyło swoistą harmonię. Przestrzeganie kalendarzowych tradycji i obrzędów wiązało się z gwarancjami trwania świata, urodzaju, obfitych plonów oraz zdrowia i pomyślności ludzi. Szczególne miejsce w opowieściach zebranych tu przez Elenę Niculiță-Voronca zajmuje ziemia. Według rumuńskich wierzeń, ziemia powstała z wody i do dnia dzisiejszego woda otacza ją z każdej strony. Z wody wyłania się wszystko to, co żyje. Ziemi przypisuje się w opowieściach funkcje kobiety, matki ludzi, świętej, żywicielki. Czasem w opowieściach ziemia ma charakter androginiczny – na górze jest mężczyzną, na dole kobietą. Istnieją także przekonania o pochodzeniu człowieka od ziemi, z których wynika, iż ziemia jest matką ludzi a Bóg na niebiosach jest jej mężem i naszym ojcem. Ludzie traktowani są tu więc jako owoc ich związku, jako dzieci ziemi i Boga (s. 131). Wyraźnie podkreśla się macierzyństwo ziemi – żywy charakter, który powoduje urodzaj. Na powszechne przekonanie, iż człowiek, aby żyć musi uprawiać ziemię i zbierać jej plony, nakłada się świadomość jednoczesnej konieczności pozyskania jej przychylności. Do określonego momentu obowiązuje więc zakaz jej orania, bo ziemia jest jak brzemienna kobieta. Nie wolno jej bić – bo nie będzie rodziła, a wszelkie zabiegi jak oranie czy siew traktowane są jak kaleczenie ziemi. Aby pozyskać jej przychylność i urodzaj oraz uzyskać przebaczenie, konieczne jest odprawianie szeregu rytuałów. Stare kobiety z bukowińskich wiosek twierdzą, że za ranienie ziemi (tj. oranie) należy kropić pole święconą wodą, modlić się przed rozpoczęciem prac polowych do Boga o urodzaj na chleb, czynić znaki krzyża lub nawet kłaść krzyże na oranej ziemi. Podczas orki i siewu należy spożywać specjalny rodzaj kołacza, wypieczony i odłożony na ten dzień jeszcze ze świąt Bożego Narodzenia. W symbolicznym akcie zapładniającym ziemię dobrze jest także toczyć ją przed wołami ciągnącymi po polu pług. Wszystkie te wierzenia unaoczniają nam, jak silne jest w rumuńskiej kulturze ludowej przekonanie, iż ponad potrzebę nie można ingerować w świat przyrody. Niepotrzebne naruszanie ziemi jest w potocznej świadomości ciężkim przewinieniem i musi zostać surowo ukarane. Takim sposobem nieuzasadnionego korzystania z ziemi jest nawet wbijanie kosy w ziemię podczas odpoczynku w czasie żniw. Karą, która za to ma spotkać chłopca jest śmierć członka jego rodziny. Podobnie, gdy młoda dziewczyna lub dzieci podczas zabawy niepotrzebnie kopią dołki w ziemi – następstwem tych czynów może być śmierć ich rodziców. Ziemi musi także odpoczywać. Obowiązują specjalnie wyznaczone pory, w których ziemi nie należy ruszać, np. gdy rodzi kilka lat z rzędu (bo jest wyjałowiona), w południe, po zachodzie słońca, nocą. Rumunii wierzą, że w tym czasie ziemia musi odpocząć, aby nabrać sił do większej płodności i urodzaju.

Autorce pracy udało się także dotrzeć do informacji o charakterze eschatologicznym, dotyczących końca świata i ludzi. Grzechy, nieprzestrzeganie boskich przykazań, doprowadzić mogą do gniewu Boga, który otworzy ziemię, i woda pod nią znajdująca się spowoduje ogromny potop, w którym zginie cała ludzkość. Szereg wierzeń rumuńskich łączy także występowanie nienaturalnych

zjawisk atmosferycznych (trzęsienie ziemi) z wiarą w gniew Boga, który z niebos spogląda na nieprawość ludzką. Ratunkiem i częściowym zażegnaniem niebezpieczeństwa zatopienia może być ludzka dobroć i wierność boskiemu porządkowi oraz sprawcza moc obrzędów dorocznych.

W materiale zebranym przez Elenę Niculiță-Voronca na uwagę zasługują także fragmenty odnoszące się do świata zmarłych. Z ludowych opowieści wynika, iż otaczani byli oni szczególną opieką i modlitwą. Charakter żałobnych obrzędów ludu rumuńskiego przywołuje myśl, iż mamy do czynienia z rzeczywistością, w której świat żywych miesza się na co dzień ze światem zmarłych. Dusza zmarłego, odchodząc definitywnie po trzech dniach po śmierci na drugi świat, pozostaje jednak żywa w pamięci i czynach bliskich. Wyraża się to w specjalnym zachowaniu rodziny – do zmarłego przychodzi się na grób i robi stypę (szczególnie po 3, 6, 9, 20 dniach, 6 tygodniach, 3 miesiącach, roku po śmierci), zostawia mu się w określone dni resztki z kolacji (np. w Wigilię), piecze się specjalne rodzaje kołaczy (zwane *pomenele* lub *crestăți*), ofiarowuje jałmużnę, zakopuje jedzenie w ziemi w ogrodzie (pod jabłonią lub innym rodzącym drzewem). Wielu rozmówców dokładnie określa los czy nawet miejsca przebywania duszy człowieka po śmierci. Część z nich twierdzi, że gdy dusza człowieka zmarłego odchodzi z tego świata, ziemia otwiera się i aniołowie sprowadzają ją pod ziemię, „pod nas”, gdzie jest Bóg i raj.

Trzecia część jest najbardziej niejednorodna. Pojawiają się w niej rumuńskie opowieści, wierzenia i legendy dotyczące m.in. wiatru, smoków oraz atmosfery (słońce, księżyc, deszcz, mróz itd.). Szczególne miejsce w tej części zajmują także wierzenia dotyczące świata zwierzęcego (np. ptaków – kukułki, wrony), istot demonicznych oraz świętych ochraniających od poszczególnych żywiołów (np. św. Barbary, św. Dochia, św. Szymona Słupnika).

Praca Eleny Niculiță-Voronca gromadzi znakomity materiał pozwalający etnografowi na poznanie ukrytych struktur mitycznych rumuńskiej ludowej kultury. Dla kultury rumuńskiej jej znaczenie może być porównane z rolą, jaką dla kultury słowiańskiej mają prace Kazimierza Moszyńskiego. Jednocześnie, książka pozwala na wysnucie szeregu analogii między kulturą słowiańską a rumuńską. Mimo, iż wywodzą się one z odmiennych korzeni, to jednak ich wielowiekowe sąsiedztwo i wzajemnie oddziaływanie stworzyły wiele podobieństw. Już pierwsza część pracy pozwala na odnalezienie szeregu analogii pomiędzy mitami o powstaniu świata znanymi na gruncie euroazjatyckim a podobnymi rumuńskimi. Podobnie, w dalszych częściach pracy wiele opowieści i wierzeń rumuńskich oraz schemat opartych na ich podstawie obrzędów wykazuje bardzo silne pokrewieństwo z kulturą słowiańską kręgu karpackiego. Podstawowe motywy opowieści (walka między Bogiem a Diabłem), popularność świętych (św. Eliaś, św. Jerzy, św. Mikołaj), przebieg rytuałów (kolęda, pierwsza orka, pierwszy siew) są identyczne w swej strukturze. I chociaż praca ma w głównej mierze już charakter historyczny, z rozmaitych źródeł etnograficznych oraz własnych obserwacji i informacji zbieranych na terenie Rumunii wynika, iż wiele elementów opisywanych w książce ma kontynuację we współczesnej kulturze rumuńskiej (choć w zmienionej formie). Przetrwała obrzędowość związana z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem. Podobnie, zwyczaje Wielkanocne czy nawet stereotypy etniczne pojawiające się w książce występują do dnia dzisiejszego w Rumunii, w tym na wieloetnicznej Bukowinie (wierzenia dotyczące Romów, Polaków, Żydów, Rusinów).

Po lekturze książki Eleny Niculiță-Voronca ma się wrażenie, że ta mityczna rumuńska kultura, w której „zgromadziły się wszystkie przesady świata” wcale nie jest już taka... obca.

Ewa Kocój

LITERATURA

- Berdan, L.
1998 *Elena Niculiță-Voronca folkloristă și scriitoare. Studiu introductiv*, [w:] E. Niculiță-Voronca, *Datinele și credințele poporului român adunate și așezate în ordine mitologică*, vol. I, POLIROM, Iași.
- Eliade, M.
1995 *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 3, Warszawa.